

Eugeniusz Niebelski (KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II W LUBLINIE)

ORCID:0000-0003-2668-6920

„Miechanik” Bratinskij – zesłaniec 1863 roku i budowniczy młynów wodnych na Syberii

DOI: 10.25951/14255

STRESZCZENIE

Tekst opisuje losy uczestnika powstania styczniowego na Wołyniu i zesłańca Leona Bratyńskiego, szlachcica, którego ród wywodził się z Królestwa Polskiego; ojciec Michał związany był pracą u Radziwiłłów w Nieborowie, a później u księcia Sanguszków w Sławucie na Wołyniu. Z pewnością w Sławucie nauczył się Leon budownictwa gospodarczego. W 1863 r. brał udział w powstaniu w powiecie zasławskim, a pojmany w walkach pod Minkowcami w maju, został w Żytomierzu t.r. skazany na katorgę na Syberii. Na zesłaniu towarzyszyła mu dobrowolnie żona Adela; w końcu 1864 r. znaleźli się obydwaj na katordze w Usole nad Angarą; Leon dorabiał tam na życie rysowaniem (jego prace nie są jednakże znane). Później w Telmie (w okolicach Usoła), a następnie bliżej Irkucka budował m.in. młyny wodne. Z pomocą kilku kupców, którym wybudował młyny, uzyskał u władz syberyjskich (na pewno za wręczone przez kupców łapówki) w styczniu 1872 r. zwolnienie z zesłania. Jeszcze t.r. Bratyńscy przybyli do Warszawy. W następnych latach Bratyński dzierżawił majątek na Podlasiu, później budował młyny w Królestwie, na Litwie, Ukrainie i Wołyniu. Po śmierci żony Adeli w 1876, następnego roku ożenił się ponownie. Od 1888 pracował u Radziwiłłów w Ołyce, gdzie zmarł w 1904 r.

SŁOWA KLUCZOWE: powstanie styczniowe, Królestwo Polskie, Syberia, Usole, Irkuck, Leon Bratyński, młyny wodne, Wołyń, Nieborów, Ołyka, losy polskich zesłańców.

SUMMARY

“Miechanik” Bratinsky – the Exile of 1863 and the Builder of Watermills in Siberia

The text describes the fate of Leon Bratynski, a participant in the January Uprising in Volhynia and exile, a nobleman whose family originated in the Kingdom of Poland. His father, Michał,

worked for the Radziwiłłs in Nieborów and later for Prince Sanguszek in Slavuta in Volhynia. It was certainly in Slavuta that Leon learned the art of farm construction. In 1863, he participated in the uprising in Zaslav County, and after being captured in the fighting near Minkowce in May, he was sentenced to hard labor in Zhytomyr. His wife, Adela, voluntarily accompanied him in exile; in late 1864, they both found themselves in hard labor in Usol on the Angara River; Leon supplemented his income by drawing (however, his works are unknown). Later, in Telma (near Usol), and then closer to Irkutsk, he built watermills, among other things.

KEYWORDS: January Uprising, Kingdom of Poland, Siberia, Usole, Irkutsk, Leon Bratynski, water mills, Volhynia, Nieborów, Olyka, fate of Polish exiles.

„Dali mi cztery tysiące”

„[...] dali mi cztery tysiące rubli na drogę, tarantas, pocztę zapłacili aż do Krasnojarska i kilkanaście butelek stołowego wina. Wyprawili, szepcząc do ucha, bym nie wracał w ich strony”. Tak kupcy irkucki żegnali polskiego zesłańca Leona Bratynskiego, który wcześniej budował im solidne nowoczesne młyny wodne. Nie wracaj! To, wydaje się, było ostrzeżenie przed kimś niebezpiecznym, a chyba także swoiste życzenie: jedź szczęśliwie do domu, gdyż tu nie dla ciebie miejsce. I Bratynski szczęśliwie do kraju powrócił.

W polskich zesłańczych losach uczestników powstania 1863 r. znajdujemy całą gamę biografii od tragicznych po szczęśliwie zakończone (te znacznie rzadsze), jeśli w ogóle można tak powiedzieć o zesłaniu na Sybir. Jednym z tych, którym się udało wcześniej wyrwać z Syberii Wschodniej, a tam przez pewien okres żyło mu się nienajgorzej, był właśnie Leon Bratynski, którego życie było ogólnie trudne, znojne, naznaczone także przedwczesnym zgonem młodej żony – niewesołe¹.

Kiedy Leona Bratynskiego zsyłano w końcu 1863 r. na Sybir, miał 33 lata, gdy umierał jako wolny człowiek w 1904 r. – 72. Jakże musiał się w tym czasie zmienić, skoro jeszcze w 1866 r. współtowarzysz zesłania syberyjskiego Jakub Gieysztor, centralna postać społecznego życia wygnańców w Usolu nad Angarą, lapidarnie acz dobitnie stwierdzał o nim: „zarozumiały i bez zasad, głupi”, a po kilkudziesięciu latach, w nekrologu, pisano o Bratynskim chwalebnie (podobnie

¹ Genealogiczne i inne dane o Bratynskich i Leonie pomógł nam zebrać prof. Cezary Domański z UMCS w Lublinie, psycholog i historyk nauki, za co składamy Mu serdeczne podziękowania: Akta USC, Archiwum Państwowego w Łodzi (dalej: APŁ), Archiwum Państwowego w Warszawie (dalej: APW) i Archiwum Archidiecezjalnego w Łowiczu (dalej: AAŁ).

jak wcześniej o jego ojcu²) jako o człowieku prawym i pracowitym, wyjątkowo zacnym i zasłużonym.

Bratyńscy/Brateńscy i przyszły zesłaniec Leon

Bratyńscy (Brateńscy) byli szlachtą osiadłą w XVIII w. na dawnej ziemi rawskiej, związani także z Nieborowem i służbą u bogatego rodu Radziwiłłów. Stanisław Brateński (także Bratyński), w 1796 r., w wieku 24 lat, poślubił 19 lipca tego roku w parafii Bednary pannę Rozalię Kentner (Knidler, Kendler); Stanisław zamieszkiwał wtedy we Dworze Nieborów³, a Rozalia w pobliskim Dworze Arkadia. W grudniu 1797 r. w Nieborowie urodził się im syn Michał Ludwik (przyszły ojciec Leona), którego 18 grudnia ochrzczono w kaplicy pałacu księcia Radziwiłła⁴.

15 maja 1826 r. Michał, czasowo zamieszkując we wsi Chudyńki w województwie płockim, poślubił w Zdunach Mariannę Smolińską (ur. 1809), lat 17. Był wtedy adiunktem I Sekcji Poborczej Dyrekcji Kontroli Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie⁵. 11 kwietnia 1831 r. w Jackowicach Pijarskich (parafia Zduny) urodził im się pierworodny syn Leon⁶. Kolejne dzieci – w sumie pięcioro – rodziły się już Michałostwu Bratyńskiemu w Warszawie: w 1833 r. Aleksander Adam (zm. 1834), w 1834 Ludwika Aniela Zofia, w 1838 Justyna Michalina Ludwika, w 1840 Hilary Aleksander (zm. 1843) i w 1843 Bronisław Beniamin Stanisław Marian Teofil⁷. Później – nie wiemy, w jakim czasie – z powodu słabości zdrowia Michał Bratyński (odznaczony za „nieskazitelną służbę”) zrezygnował z pracy urzędowej i przeniósł się na Wołyń, gdzie w Sławucie zatrudnił się w administracji dóbr

² Michał Bratyński zmarł w Sławucie 18 lutego 1862 r.; w nekrologu napisano o nim i jego pracy m.in.: był to człowiek „zacnych przymiotów”, który „kierował się zawsze prawością, prawdziwie był pożyteczny”; „Gazeta Polska” 1 marca 1862, nr 49, s. 4.

³ Zob. o pałacu w Nieborowie dziś: Wikipedia – Muzeum w Nieborowie i Arkadii.

⁴ Inne dzieci Stanisława Bratyńskiego także były chrzczone w kaplicy Radziwiłłów w Nieborowie: Julianna w 1799 r., Teofila Emilianna w 1801, Joanna Zuzanna w 1805 i Karolina Ludwika w 1809; AAŁ, USC, Księgi urodzeń parafii w Nieborowie za wskazane lata (odpisy cyt. wyżej dokumentów w posiadaniu autora tekstu).

⁵ APŁ, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Zduny, 1826 r., nr aktu 13.

⁶ Zob. zapis o Michale Bratyńskim w: E. Sęczys, *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, Warszawa 2000, s. 51.

⁷ APW, USC, Księgi parafii rzymskokatolickich św. Andrzeja (1840 r., nr 234, 1834, nr 86) i św. Aleksandra (1833 r., nr 4, 1843 r., nr 590) i św. Jana (1843 r., nr 274) w Warszawie.

księcia Romana Sanguszki⁸. Z całą pewnością w Sławucie zamieszkała cała rodzina Bratyńskich.

Nie wiemy, jakie wykształcenie otrzymał interesujący nas syn Michała Bratyńskiego – Leon, ale z pewnością średnie, w szkołach warszawskich, a także jakieś praktyczne – przypuszczać można na podstawie jego późniejszych prac, że związane było z budownictwem gospodarczym. Takie doświadczenie mógł zdobywać przy ojcu Michale w Sławucie, wiadomo bowiem, że w 1852 r. Leon Bratyński został oficjalistą w dobrach księcia Sanguszki i zajmował się wznoszeniem budynków gospodarczych⁹. Wedle wspomnień Wacława Lasockiego, także wywodzącego się z Wołynia, Bratyński był „technologiem i budowniczym (bez specjalnych dyplomów)”, a ożenił się na Wołyniu¹⁰. Skądinąd wiemy, że ożenił się z Adelą z Białeckich (ur. ok. 1840), córką Ignacego i Henryki z Chodkowskich¹¹. Z kolei we wspomnieniu pośmiertnym o Bratyńskim z 1904 r. napisano, że był to „wychowaniec Szkoły Głównej warszawskiej”¹². Zakładając, że Bratyński faktycznie tam studiował, uściślić należy, że uczył się raczej krótko, gdyż nowo powstała szkoła rozpoczęła działalność 25 listopada 1862 r.¹³, a już wiosną roku następnego znalazł się on ponownie na Wołyniu i wstąpił w szeregi powstańcze.

W walce roku 1863 i na syberyjskiej zsyłce

Kiedy w maju 1863 r. w powiecie zasławskim zaczęło się z dużym opóźnieniem powstanie, Leon Bratyński znalazł się w miejscowym oddziale Józefa Machczyńskiego, a następnie Władysława Ciechońskiego, przysłanego tam z powiatu zwiahelskiego przez gen. Edmunda Różyckiego. Siły powstańcze z obszaru zasławskiego założyły obóz pod Minkowcami, w okolicach Sławuty, gdzie zebrало się w sumie 720 ludzi, w tym 480 piechoty, 100 kosynierów, 60 konnych i jeszcze 80 ludzi zupełnie bez broni. Koniecznie trzeba w tym miejscu skonstatować, że były to duże siły, jakie nie wystąpiły ani wcześniej, ani później na Wołyniu, nie licząc oczywiście prób nieudanego wznowienia działań (partiami wprowadzanymi

⁸ Por. nekrolog Michała Bratyńskiego w: „Gazeta Polska” 1 marca, 1862, nr 49, s. 4.

⁹ Zob. W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych. Warszawa–Sybir–Wiatka–Warszawa*, Warszawa 2000, s. 150–151.

¹⁰ W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 2: *Na Syberii*, Kraków 1934, s. 316.

¹¹ APŁ, USC – Kolegiata, 1876 r., Akt zgonu Adeli Bratyńskiej nr 98.

¹² Zob. S.B., *Śp. Leon Bratyński*, w „Biesiada Literacka” 15 kwietnia 1904, nr 13, s. 307.

¹³ Por. S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980, s. 20.

z zaboru austriackiego) na tamtym terenie podejmowane na początku listopada 1863 r.

22 maja siły rosyjskie liczące 5 sotni kozackich i 300 strzelców finlandzkich oraz „tłumy uzbrojonego chłopstwa” otoczyły obóz pod Minkowcami i zaatakowały w niedogodnej dla Polaków pozycji. Rozegrał się zażarty bój trwający kilka godzin. Kiedy Rosjanom przybyły z pomocą nowe siły, powstańcy zaczęli przegrywać i w efekcie nastąpiła zupełna klęska. Ocalała się kawaleria, uchodząc wcześniej z pola bitwy, część pieszych zbiegła za granicę, zginęło 78 powstańców, a 56 dostało się do niewoli¹⁴. Pośród poległych znalazł się bliżej nam nieznany kapelan ks. Tarkowski, a pośród pojmanych Leon Bratyński. Powieziono go do Żytomierza i osadzono w więzieniu, gdzie został skazany na 6 lat ciężkich robót, a wyrok konfirmował 31 października 1863 r. dowódca Kijowskiego Okręgu Wojennego gen. Nikołaj Annienkow. Nazwisko Bratyńskiego pojawiło się też w „Kijowskich Gubernialnych Wiadomościach” (Kijewskija Gubernskija Wiedomosti) 14 grudnia tamtego roku pośród kilkuset skazanych w tym czasie przez Annienkowa na Syberię, a z samej guberni wołyńskiej na katorgę poszło blisko 70 osób¹⁵.

12 grudnia 1863 r. Leona Bratyńskiego wysłano etapem z Żytomierza na Sybir; towarzyszyła mu dobrowolnie żona. Osiem miesięcy później dotarli do Tobolska, skąd 30 sierpnia odesłano ich na parostatku – Irtyszem i Obi – do Tomsku, dokąd przybyli 22 września, a już dwa dni później wysłano ich etapem, nadal w aresztanckiej partii, na podwodach, w dalszą drogę – na Syberię Wschodnią, dokąd słano wszystkich skazanych na katorgę. 9 października przybyli do Krasnojarska, a 14 tego miesiąca wyprawiono ich na podwodach dalej. 18 listopada dotarli do Irkucka, skąd 17 grudnia skierowano ich na katorgę do Usola nad Angarą¹⁶. Zatem droga Bratyńskich z Wołonia do Irkucka i Usola trwała równo rok.

Usole pośród innych miejsc ciężkich robót na Syberii uchodziło wtedy za miejsce wyjątkowe: zarówno z racji bliskości Irkucka, nie najgorszych warunków katorgi, ale głównie skupienia tam przez władze syberyjskie zesłańców wyższych stanów, także inteligencji, lekarzy, księży i innych, również zesłańczych małżeństw. Dostać się do Usola było marzeniem wielu skazanych na katorgę, gdzie

¹⁴ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 342–343.

¹⁵ Zob. M. Micel, *Spis powstańców 1863 roku więzionych w twierdzy kijowskiej*, Przemyśl 1995, s. 27 i in.; także, *Powstańcy styczniowi więzieni w twierdzy kijowskiej. Zarysy biografii*, oprac. S. Stępień, przy współpracy M. Micela, Przemyśl 2022.

¹⁶ Zob. Kartotekę zesłańców postyczniowych w IH PAN w Warszawie (Bratyński Leon); W. Śliwowska, *Syberia w życiu*, s. 150.

zamożniejsi mogli prywatnie wykupić sobie zastępcę do przymusowych robót w warzelniach soli¹⁷.



Il. 1. Wejście partii zesłańczej do Usola (rys. ofiarowany A. Rozmanithowi przez zesłańca-artystę Stanisława Katerę 26 maja 1868 r.)

Wszystko, co dotychczas wiadano (a było tego niewiele) o pobycie Bratysławskiego na katordze w Usolu, a potem na osiedleniu w Irkucku, pochodzi od osobistości tamtejszych zesłańczych kręgów – od wspomnianego Jakuba Gieysztor, znanego i cenionego lekarza Wacława Lasockiego, księcia Włodzimierza Czetwertyńskiego oraz Feliksa Zienkowicza. Z zapisu tego ostatniego wynika, że sam Bratysławski musiał się w Usolu przedstawiać jako „budowniczy”¹⁸. Ale Gieysztor, Lasocki i Czetwertyński pisali, że w Usolu zajmował się on zarobkowo „rysowaniem i malowaniem widoków” (a takich artystów jak on było tam wtedy

¹⁷ W. Czetwertyński (*Na wozie i pod wozem (1837–1917). Wspomnienia z lat ubiegłych wnukom i wnuczkom opowiedziane*, Poznań [1939]) jeden z rozdziałów swoich wspomnień zatytułował „I ja byłem w Arkadii”, opisując pobyt w Usolu; on też opłacił sobie wtedy zastępcę do prac w warzelni. Por. też. A. Brus, *Usol – szczególne miejsce, szczególni ludzie*, w: *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane Profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin 2008.

¹⁸ Zob. B. Jedrychowska, *Wszystkim obcy i cudzy. Feliks Zienkowicz i jego listy z Syberii 1864–1881*, Wrocław 2005, s. 199 (list Zienkowicza do siostry z 31 VII/12 VIII 1865).

więcej), a po zwolnieniu w 1866 r. z katongi osiadł w Irkucku i – mimo że nie miał „specjalnych dyplomów” – zdaniem Lasockiego „robił plany, budował domy i gorzelnie, a szczególnie młyny, które się cieszyły wielkim powodzeniem”, w 1867 zaś został dyrektorem „młyna parowego na stacji pocztowej Telmińska niedaleko Usola”, jak twierdził Czetwertyński. O żonie Bratyńskiego wspomniał Gieysztor, ale chyba jej bliżej nie znał, więc odnotował tylko, jakby dla przeciwieństwa zarozumiałemu i głupiemu mężowi – „żona ma być bardzo miła kobieta”, co potwierdzał Lasocki: „należała do kobiet zacnych i sympatycznych”¹⁹. Wielka szkoda, że żaden ze współtowarzyszy nie wspomniał bliżej o rysowniczych talentach Bratyńskiego, tym bardziej że nie jest znany choćby jeden jego malunek, gdy wiadomo, że z dobrym skutkiem tworzyło w Usolu kilku zesłańców artystów, m.in. Stanisław Katerla i Maksymilian Oborski, dorabiając w ten sposób²⁰.



Il. 2. Widok na Angarę i stary Irkuck (fot. w posiadaniu autora)

W kręgu usolskich zesłańców Bratyński był dość znany. Zamieszkiwał wspólnie w dość licznym towarzystwie w wynajmowanym domu, chyba dość obszer-

¹⁹ Cyt. za: W. Śliwowska, *Syberia w życiu*, s. 150; W. Czetwertyński, *Na wozie*, s. 233; W. Lasocki, *Wspomnienia*, s. 316.

²⁰ W. Czetwertyński, *Na wozie*, s. 221; zob. też E. Niebelski, *Malarze Syberii i Sybiru, zesłańcy 1863 roku – Stanisław Wroński i Maksymilian Oborski*, w: *Rok 1863 w kilku odsłonach*, red. E. Niebelski, Lublin 2017, s. 281 n.

nym, zbudowanym jeszcze przez Wolfganga Szczepkowskiego, wygnańca związanego ze sprawą Szymona Konarskiego, a mieszczącym się przy Rynku, w pobliżu cerkwi. Wspólnota składała się z trzech małżeństw: Bratyńskich, Adolfa i Zuzanny Lippomanów, Romana i Ludwiki Rogińskich, oraz Mieczysława Bardeckiego i Apolinarego Hofmeistera²¹. Najbardziej przyjazne relacje utrzymywał Bratyński z młodszym od siebie Antonim Rozmanithem (ten zamieszkiwał przy ul. Małej²²), w 1863 r. pracownikiem warszawskich władz powstańczych, którego jako obywatela austriackiego zwolniono z Syberii do kraju w 1868 r. – wyjechał do Galicji, gdzie pojawił się wiosną 1869²³. Wcześniej, latem 1866 r., w Usolu Rozmanith założył sztambuch (przechowywany dziś przez rodzinę w Krakowie²⁴), do którego na pożegnanie wpisywali się przyjaciele i bliscy znajomi, m.in. także obydwój Bratyńscy:

Półtora roku mija, drogi Antoni, jak się poznaliśmy tutaj – w Usoli, niewiele podobno mniej, jak zrozumieliśmy się i pokochali. Każą nam się ruszać – więc rzucać wypada miłe i niemiłe; co do nas, sądzę, że czy z bliska, czy z daleka żyć będziemy od siebie, stosunek nasz dzisiejszy pozostanie niezmiennym, gdyż powstał on i utrwalił się w chwilach próby – tęsknoty, pracy i niepewności – pokochałem Cię jak brata, szanuję jako człowieka – Polaka, i szczęśliwym będę, jeżeli w pamięci i w sercu swoim zachowasz dla mnie szacunek i miłość bratnią.

Bóg da, że się sejdziemy znowu, a czy tu na Syberii, czy w kraju, pewny jestem, że pójdziemy jedną drogą – kierowani jedną myślą!

Żona moja, obecna naszym gawędom, dzieląca w części naszą dolę, uznając słuszność uczuć naszych dla Ciebie, poleca się Twojej pamięci bratniej i na dowód szczerzego szacunku razem ze mną podpisuje tę kartkę pamiątkową. Więc do widzenia, niech Bóg wytrwałym, w cnocie, pomaga.

Usole, d. 14 sierpnia 1866 roku

Leon Bratyński

Adela Bratyńska²⁵.

²¹ Zob. M. Lappe, *„Usola. Warzelnia soli pod Irkuckiem” – plany osady nad Angarą oraz przestrzeń katorżniczych prac i zamieszkania zesłańców postyczniowych*, w: *Rok 1863 w kilku odsłonach*, red. E. Niebelski, Lublin 2017, s. 352.

²² Tamże.

²³ „Czas” 1869, nr 78, s. 2; *Antoni Rozmanith – zesłaniec 1863 roku. Wspomnienia nadbajkalskie i syberyjski album*, oprac. E. Niebelski, Lublin 2021, s. 30–32.

²⁴ Sztambuch „Syberia 1866” znajduje się obecnie w posiadaniu Kazimierza Mikształa, pokądzieli potomka Antoniego Rozmanitha (Rozmanita).

²⁵ Cyt. według wpisu w sztambuchu Rozmanitha „Syberia 1866”.

Przewidzieć nie mogli, czy się kiedyś spotkają, a dostępne źródła pozwalają przypuszczać, że po rozstaniu w Usolu raczej do siebie nie pisywali. Bratyńscy też wkrótce wyprowadzili się z Usola i osiedli w Irkucku, gdzie zaczęli inne życie, do czego przyczyniły się dwa zdarzenia. Pierwsze to zwolnienie Leona z katorgi na osiedlenie na mocy carskiego ukazu z kwietnia 1866 r., drugie – niespodziane, a w efekcie szczęśliwe, poznanie gen. Konstantina Szełasznikowa, wtedy gubernatora wojskowego Irkucka i gubernatora cywilnego guberni irkuckiej oraz przewodniczącego Rady Głównej Syberii Wschodniej. Generał, wizytując Usole i zesłańców katorżników, na kwaterze u Bratyńskich spotkał się z obrazem, który wprowił go w zdumienie: oto polski zesłaniec, szlachcic osobiście szorował w izbie podłogę! To mu się spodobało. Odnotował sobie nazwisko Bratyńskiego i obiecał w razie jakiejś potrzeby pomoc. Wkrótce też, zapewne nie bez poparcia gen. Szełasznikowa, Bratyński otrzymał dobrą posadę: Wacław Lasocki wspominał, że „dyrektora parowego młyna”, ale sam Bratyński mówił, że był „głównym kontrolerem” fabryk telmińskich, z uprawnieniami do zatrudniania oficjalistów, czyli zarządców.

Bratyńscy przenieśli się wtedy do Telmy. W 1867 r. zatrzymał się u nich usolski znajomy, powracający do kraju książę Włodzimierz Czetwertyński. Chwalił gościnność Bratyńskiego i wspominał, że dostał od niego konie na podróż do Usola, gdzie żegnał się z kolegami zesłańcami²⁶.

W ciągu trzech lat pobytu w Telmie Bratyński wykazał się zdolnościami budowniczego i organizatora. Sam dowodził później, że m.in. wybudował tam papiernię oraz młyn wodny, przebudował istniejącą hutę szkła i fabrykę sukna. Stał się znanym i cenionym budowniczym głównie młynów, których kilka wznosił w okolicach Irkucka dla zamożnych kupców. Gdy w 1868 r. zorganizowano w Irkucku pierwszą wystawę rolniczo-przemysłową, młyn Bratyńskiego – wedle jego wspomnienia – postawiony w Jełowce²⁷ w okolicach Irkucku otrzymał wielki srebrny medal, co było specjalnym wyróżnieniem, w tej bowiem kategorii budynków złotych medali wówczas nie przyznano²⁸. Współpracował też wówczas Bratyński z kolegą zesłańcem, towarzyszem usolskim, Julianem Morzyckim (przed powstaniem miał on majątek pod Żytomierzem), który według Lasockiego „zajmował się robieniem planów i budowaniem gorzelni i browarów”²⁹. Nic bliżej

²⁶ W. Czetwertyński, *Na wozie*, s. 233.

²⁷ Jełowka – wioska istnieje do dziś.

²⁸ Zob. jeszcze o tym w tekście poniżej.

²⁹ W. Lasocki, *Wspomnienia*, t. 2, s. 322–323. Morzycki zmarł w 1898 r. jako administrator zdrojowego zakładu w Nałęczowie.

o tej współpracy nie wiemy, choć domyślać się wolno, że wspomagali się wzajemnie wiedzą i doświadczeniem.

Wieści o młynach Bratynskiego dotarły później także do kraju. W 1874 r. warszawskie „Kłosy” zamieściły krótki tekst Gustawa Dobrowolskiego, także zesłańca w Usolu³⁰, zatytułowany *Młyn pod Irkuckiem na Syberii*.

Młyn stanął jak cacko jakie – i tłumy sprowadzał do oglądania; a próba mielenia, odbyta przez przysięgłych piekarzy na wystawie przemysłowej w Irkucku [1868 – E.N.], wydała tak świetne rezultaty, że autorowi dała możliwość zbudowania jeszcze trzech takich młynów, [by – E.N.] stać się prawdziwym dobroczyńcą wielkiej przestrzeni owego kraju, pod względem praktyczniejszym, obniżając prawie o połowę cenę mąki w ciągu kilku lat.

Został też Bratynski członkiem rosyjskiego technicznego towarzystwa. Dobrowolski w przesyłce do redakcji „Kłosów” załączał też „fotografie widoków rysowanych z natury przez autora pierwszego amerykańskiego młyna, postawionego w Syberii”³¹ – zatem rozumieć chyba należy, że rysunki wykonał sam Bratynski. Powtarzał to dosłownie później Zygmunt Librowicz w rewelacyjnej książce *Polacy w Syberii* (Kraków 1884), ale niestety nazbyt zaufał w autentyczność załączonego w „Kłosach” „widoku młyna” pod Irkuckiem (co reklamował³²), z całą bowiem pewnością „widok” nie był autorstwa Bratynskiego (może nie odpowiadał artystycznym oczekiwaniom redakcji „Kłosów?”), ale raczej wizją, a może rysunkiem z natury, ale z jakiejś niemieckiej czy austriackiej krainy, i wyszedł spod ręki Józefa I. Kraszewskiego, pisarza, wówczas też współpracownika „Kłosów”. Rysunek, podpisany „Młyn pod Irkuckiem na Syberii”, jest sygnowany wyraziście KRASZEWSKI³³ i nie ma nic wspólnego z młynami budowanymi wówczas na Syberii³⁴.

W tamtych latach Bratynskiego kilkakrotnie objęły carskie amnestie, m.in. już w 1866 r. został uwolniony od robót i zaliczony do osiedleńców, a na podstawie carskiej łaski w maju 1871 przywrócono mu prawa stanu³⁵.

³⁰ Dobrowolski po powrocie do kraju osiadł w Warszawie, zm. 1900 r.

³¹ „Kłosy” 1874, t. 19, nr 473, z 11/23 lipca, s. 51; por. Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884, s. 186–187.

³² Zob. Z. Librowicz, *Polacy*, s. 187, przypis.

³³ Rysunek został zamieszczony w tym samym numerze „Kłosów”, kilka stron dalej (s. 56), ale już w innym tekście „Wspomnienie o Karolu Szajnosze”, autorstwa W. Zawadzkiego.

³⁴ Młyny starego syberyjskiego budownictwa oglądał autor niniejszego tekstu w skansenie „Talcy” nad Angarą, w pobliżu Bajkału.

³⁵ Kartoteka zesłańców, IH PAN w Warszawie (Bratynski Leon).

Około wiosny 1871 r. zgłosił się do Bratyńskiego tajsza³⁶, książę buriacki, z propozycją wybudowania młyna, ale wówczas przyszło do niego trzech znanych mu kupców, którym młyny już budował, ostrzegając, by z tajszą nie wchodził w żadne układy, ten bowiem, nieobliczalny i groźny, może się zemścić, a nawet zabić, za wysokie koszty budowy. Zaradny Bratyński zażądał od nich albo kilkudziesięciu tysięcy rubli za swoje prace i młyny (których był współwłaścicielem), albo załatwienie mu uwolnienia z Syberii. Tamci wybrali to drugie – z pewnością jako korzystniejsze dla nich, czyli tańsze, a wziętka – łapówka – wręczona irkuckim oficielom, bez której na pewno się nie obeszło, utorowała drogę całej sprawie. W styczniu 1872 r. Bratyński był wolny.

Po powrocie do kraju – budowa młynów, nowa żona, Ołyka

26 lipca 1872 r. Bratyńscy opuścili Irkuck, kierując się do kraju. Wspomniani kupcy wręczyli Bratyńskiemu kilka tysięcy rubli na drogę, opłacili pocztę konną na trasie do Krasnojarska, dali nawet trochę butelek wina i radzili „nie wracać w ich strony” (o czym więcej poniżej). Po drodze Bratyńscy zatrzymali się w Kijowie, skąd zabrali samotnie pozostającą tam matkę Adeli i chyba jeszcze tego roku znaleźli się w Warszawie. W roku następnym Leon prosił władze o zezwolenie na czasowy pobyt na Wołyniu, z pewnością u księcia Sanguszki w Sławucie, jednak nie uzyskał zgody³⁷. Zamieszkał na Podlasiu i pod Siedlcami wydzierżawił jakiś majątek, ale mu się nie wiodło. „Stracił wszystko” – jak wspominał – w wieku 36 lat 12 maja 1876 r. w Łowiczu zmarła jego żona Adela³⁸. Szybko jednak znalazł nową towarzyszkę życia. Według aktu ślubu była to 40-letnia panna Maria Anna Smolińska (urodzona w Jackowicach parafia Zduny, córka Ignacego i Marii ze Smorągiewiczów), którą wdowiec Leon poślubił w kolegiacie łowickiej 25 stycznia 1877 r. Jak jednak wynika z kontekstu wcześniejszych zapisów metrykalnych, dane o Smolińskiej zostały „podkolorowane”: nie miała bowiem lat 40, lecz 45, urodziła się w 1828 r., i została ochrzczona nie jako Maria Anna – lecz Marianna Stanisława (jej ojcem był Ignacy Smoliński, a matką Brygida)³⁹.

³⁶ Tajsza – faktycznie przywódca rodu władającego na określonym terytorium.

³⁷ W. Śliwowska, *Syberia w życiu*, s. 151.

³⁸ APL, USC, parafia w Łowiczu 1876 r., nr aktu zgonu 98.

³⁹ Por. dokumenty tamże: akta parafii w Łowiczu 1877, nr 9 aktu ślubu, oraz księgi parafii Zduny, akta urodzonych 1828, nr aktu 78.

Przez następne 10 lat budował Bratyński młyny na Litwie, Wołyniu i w Królestwie (tak później pisał w sztambuchu Antoniego Rozmanitha, o czym dalej). Na Wołyniu m.in. budował też „młyny wojenne”, czyli takie, w których wyrabiano później proch, miał także otrzymać za to Order św. Stanisława (tak sam dowodził). Czy wszędzie towarzyszyła mu nowa żona? – zapewne tak, ale niczym tego potwierdzić nie potrafimy. Około 1888 r. znalazł pracę ponownie na Wołyniu, tym razem w Ołyce, w starej i znanej powszechnie ordynacji Radziwiłłów (jednej z trzech powstałych na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej już w XVI w.), u księcia Ferdynanda Radziwiłła (ten przejął zniszczoną Ołkę w 1873 r.). W pracy wykorzystywał swoje umiejętności, głównie zaś starał się przywrócić – jak sam później wspominał – dawną świetność staremu, zniszczonemu zamkowi.

Leon Bratyński własnych dzieci nie miał, ani z pierwszą żoną, ani też z drugą, a w tym drugim przypadku przeszkodą mógł być wiek małżonki, która w chwili zamążpójścia miała już 45 lat. Wziął jednak na wychowanie pięcioro sierot, zdolawszy je także wykształcić, o czym dowiadujemy się dopiero ze wspomnienia pośmiertnego o śp. Bratyńskim⁴⁰. Nic więcej jednak o tych dzieciach nie wiemy.

W sierpniu 1903 r. jakiś szczęśliwy traf sprawił, że Leon Bratyński wybrał się do Galicji i odwiedził dawnego kolegę, zesłańca Antoniego Rozmanitha, który w tamtym czasie nie tylko w Krakowie, lecz także w Galicji był osobą szeroko znaną, zamożną, producentem i kupcem – w Rakowicach pod Krakowem prowadził własną uprawę cykorii, obok wystawił nowoczesną fabrykę produkcji surogatu kawy, w Krakowie miał kamienicę (istnieje do dziś) i sklep z różnymi cykoriowymi specjałami, handlował też w innych miastach Galicji⁴¹.

W 1903 r. Bratyńskiemu upływał już 72 rok życia, a jego „syberyjski brat” Antoni Rozmanith miał 63 lata. Wpisując się Rozmanithowi po raz wtóry do dawnego usolskiego sztambucha o tytule „Syberya 1866”, opowiedział swoje losy tak:

Trzydzieści siedem lat mija od daty powyższej [tzn. od pierwszego wpisu w sztambuchu – E.N.]; rozstaliśmy się młodzi – spotykamy się dzisiaj po raz pierwszy starcami, bo dzięki Bogu na ziemi ojczystej. Chcesz, cobym Ci skreślił dzieje moje – posłuchaj.

Dzięki szorowaniu podłogi w izdebce zajmowanej przez nas w Usolu, przy której to robocie zastał mnie Szałasników⁴², a co go rozczerpiło do tego stopnia, iż nazwisko moje zapisał sobie i polecił mi w każdej złej przygodzie do niego się udawać; we cztery tygodnie po przyjeździe do Irkucka dostałem miejsce głównego kontrolera w fabrykach

⁴⁰ „Biesiada Literacka” 15 kwietnia 1904, nr 13, s. 307 (inf. z cyt. czasopism odnalezione przez prof. C. Domańskiego).

⁴¹ Zob. *Antoni Rozmanith*.

⁴² Chodzi o wymienionego wyżej gen. Szełasznikowa.

Telmińskich⁴³ – z prawem oddalania i przyjmowania miejscowych oficjalistów. Przebudowałem tamtejszą szklaną hutę, postawiłem młyn wodny, odrestaurowałem, z gruntu, sukienną fabrykę i postawiłem papiernię – wyrabiającą ze słomy papier, prosty rodzaj bibuły; przez usunięcie niesumiennej oficjalistów miałem możliwość dać miejsce i zajęcie kilku naszym kolegom.

Po trzech latach zaproponowano mi budowę wielkich młynów w Jełowce pod Irkuckiem – 1000 r.s. [rubli srebrem] to dali mi świetne. Młyny te postawiłem i zarządzałem nimi lat 7-m jako współwłaściciel. Młyn ten [tnz. pierwszy wzniesiony w Jełowce – E.N.] na 1-ej wystawie w Irkucku otrzymał wielki srebrny medal – 4. najwyższą nagrodę, złotych bowiem na tej wystawie nie dawali wcale. Następnie postawiłem młyn podobny za Irkuckiem Mamontowowi i trzeci wielki kupcowi Lejbowiczowi, i gdy czwarty zgłosił się do mnie Tajsza (książę Buriacki) – Ostanin⁴⁴, Masamułow i Lejbowicz zgłosili się do mnie, ażebym więcej młynów nie stawiał, a szczególnie Tajszy, gdyż ten jako mogący mieć przenszę⁴⁵ znacznie tańszą – zabije. Zażądałem od nich albo trzydzieści tysięcy rubli, albo wyrobienia mi powrotu do Kraju – rozumie się, wybrali to drugie; za 9 miesięcy przyszło pozwolenie – dali mi cztery tysiące rubli na drogę, tarantas⁴⁶, pocztę zapłacili aż do Krasnojarska i [dali] kilkanaście butelek stołowego wina. Wyprawili, szepcząc do ucha, bym nie wracał w ich strony.

Zastaliśmy kraj w ruinie, Matkę w grobie, matkę Adeli⁴⁷ dogorywającą w ostatniej nędzy – moje wszystko, com zostawił, rozgrabione. Zabrałem z Kijowa matkę żony i wyruszyliśmy do Królestwa, gdyż w prowincjach południowo-zachodnich, pomimo starań Sanguszki Romana i Alfreda Potockiego⁴⁸, pozostać mi nie pozwolono. Dalsze dzieje moje niewesołe. Straciłem w lat parę żonę, na dzierżawie, jaką pod Siedlcami wzięłem, straciłem wszystko. Musiałem wziąć się do pracy mej fachowej – budowałem młyny na Litwie, Wołyniu, Ukrainie i w Królestwie. Zbiegiem okoliczności

⁴³ Mowa o zakładach przemysłowych w miejscowości Telma (położonej na południe od Usoła).

⁴⁴ Kupiec irkucki Ostanin miał jakoby Bratyńskiemu „powierzyć kapitał 60.000 r.s.” na budowę młyna w Jełowce. Por.: G. Dobrowolski, *Młyn pod Irkuckiem na Syberii*, „Kłósy” 1874, nr 473, s. 51; Z. Librowicz, *Polacy*, s. 185.

⁴⁵ Przensza – słowo nam nieznane, być może regionalne; znana nam natomiast „przentra” (zapewne także nazwa regionalna, używana dawniej przez wygnańców spod Lwowa, osiedlonych w okolicach Nysy; z informacji prof. Leszka Wojciechowskiego z KUL) to część młyna (strych), gdzie składowano zboże do mielenia. Bratyński, pisząc o „przenszy”, miał być może na myśli młyn z jakimś obszerniejszym składem, zatem też droższy aniżeli inne młyny.

⁴⁶ Wygodny, kryty pojazd podróży.

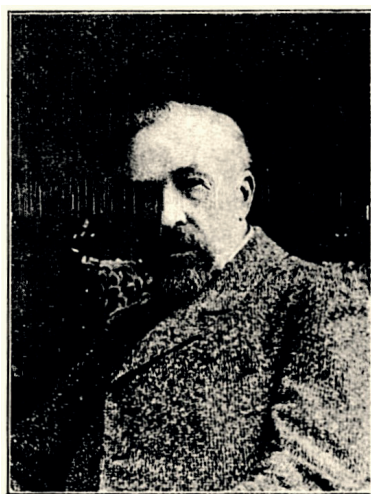
⁴⁷ Adela – żona Bratyńskiego.

⁴⁸ Zapewne chodzi o księcia Romana Damiana Sanguszkę z Wołynia i chyba hrabiego Alfreda Józefa Potockiego, galicyjskiego polityka, premiera Austrii 1870–1871.

powierzono mi budowę młynów parowych wojennych⁴⁹ w Równem – za którą to robotę w pięć lat przysłano mi Order św. Stanisława⁵⁰. Obecnie od lat piętnastu jestem budowniczym ordynacji ołyckiej księcia Ferdynanda Radziwiłła – buduję tam, co się zdarzy, a głównie odbudowuję Stary Zamek⁵¹, starając się odtworzyć go takim, jakim był w przeszłości. Pomimo nieszczęść, jakie przeszedłem – trosk i biedy – praca ciągle podtrzymuje mnie, a nadzieja lepszej przyszłości zachęca do życia. Pojutrze wracam na Wołyń do Ołyki. Może znów minie dziesiątki lat, nim się spotkamy – wówczas dopiszę Ci, drogi Antoni, ciąg dalszy. Rakowice, 16 sierpnia 1903 r.

Leon Bratyński⁵².

Jednym Bratyński w tym zapisie nie pochwalił się koledze – że drugi raz się ożenił. Już się też nie spotkali; Bratyński zmarł osiem miesięcy później, a Rozmanith w 1905 r.⁵³



Il. 3. Leon Bratyński, fot. załączona do tekstu wspomnieniowego w „Biesiadzie Literackiej” 1904

Bratyński powrócił z Rakowic do swoich prac do księcia Radziwiłła, ale nie było mu już dane, by je zakończyć. Dwa warszawskie czasopisma „Wędrowiec” i „Biesiada Literacka” w różnym czasie – w marcu i kwietniu 1904 r. – zamieściły

⁴⁹ „Młyny wojenne” – młyny produkujące proch na potrzeby wojska, tzw. prochownie.

⁵⁰ Chodzi o dawny polski Order św. Stanisława, który po 1831 r. został włączony do odznaczeń rosyjskich (także orderzy Orła Białego i Virtuti Militari); św. Stanisława przyznawano m.in. za wierną służbę rządową.

⁵¹ Pierwotny zamek zbudowano tam w XVI w.; w XVIII w. na starych wałach Radziwiłłowie wzniesli nową rezydencję pałacową.

⁵² Cyt. według wpisu w sztambuchu „Syberia 1866”; zob. też E. Niebelski, *Antoni Rozmanith – powstanie, Syberia i sztambuch*, w: *Antoni Rozmanith*, s. 50–51.

⁵³ Rozmanith został pochowany w grobowcu rodziny Jachimskich na cmentarzu Rakowickim; grobowiec istnieje do dziś. Zob. E. Niebelski, *Antoni Rozmanith*, s. 74–75.

informacje o śmierci Bratyńskiego w Ołyce. „Wędrowiec” pisał o zgonie 18 marca i wieku zmarłego 74 lata⁵⁴, „Biesiada” – o „nagłym zgonie” 11 marca, w głównej siedzibie ordynacji książąt Radziwiłłów, i wieku 72 lat⁵⁵. Dokładnie licząc, Bratyński w chwili śmierci miał właśnie 72 lata, ale w jakim dniu zmarł – trudno jednoznacznie stwierdzić, choć wydaje się, że redakcja „Biesiady” miała obszerniejsze informacje, zapewne pochodzące z samej Ołyki, dlatego 11 marca wydaje się datą pewniejszą. Dodać jeszcze wypada fragment wspomnienia o Bratyńskim z „Biesiady”, który pokazuje nam człowieka szlachetnego, o wielkim sercu:

Ś.p. Leon Bratyński, nie mając wiele, pomagał innym: przytulił 5 sierot, którym dał staranne wychowanie i wykształcenie specjalne. O zgonie tego pracownika donoszę niniejszym wspomnieniem jego kolegom ze Szkoły Głównej. O człowieku tak zacnym, jakim był ś.p. Leon Bratyński, z pewnością oni nie zapomnieli.

Trzeba było znać go i widzieć trumnę jego obsypaną wieńcami, aby ocenić żal, jaki po sobie zostawił. Niech mu będzie lekką ziemia, na której pracował po Bożemu dla ogółu!

S.B.⁵⁶

Kto się krył pod kryptonimem S.B. i dlaczego o żonie Bratyńskiego nic nie wspomniano – nie wiemy (a może to jednak pisała żona?). Ani w jednym, ani w drugim czasopiśmie nie napomknęto także o ponad 6-letnim przymusowym pobycie Bratyńskiego na Syberii.

W kręgach byłych zesłańców rozchodziły się też nieprawdziwe wieści, że Bratyński zmarł na Syberii. Taka notatka znalazła się w zbiorach Augusta Kręckiego w Warszawie, także byłego zesłańca w Usolu, gromadzącego w tamtym czasie materiały dotyczące dziejów zesłańczych po 1863 r., które przechowywane są obecnie w zbiorach rękopisów w Muzeum Wojska Polskiego. Nie dowiedział się o śmierci Bratyńskiego wspomniany Wacław Lasocki, zamieszkujący wtedy w Nałęczowie (i tam zmarły w 1921 r.; zachował się jego piękny grób), który również gromadził dane dotyczące kolegów zesłańców w Usolu. Dziś wiadomo, że różne rozproszone dane o Leonie Bratyńskim są jeszcze w archiwach Żytomierza, Kijowa, Moskwy (GARF) i Irkucka (GAIO). W tym ostatnim archiwum zapewne wiele informacji można by jeszcze odnaleźć o dokonaniach budowlanych Bratyńskiego. Już w 1870 r. w dokumentach Rządu Gubernialnego Irkuckiego figurował Bratyński jako mechanik (*miechanik*)⁵⁷.

⁵⁴ „Wędrowiec” 23 marca 1904, nr 16.

⁵⁵ „Biesiada Literacka” 15 kwietnia 1904, nr 13, s. 307.

⁵⁶ Tamże. A może autorką tekstu była druga żona Bratyńskiego Marianna Stanisława? Stąd inicjały S.B.?

⁵⁷ Gosudarstwiennij Archiw Irkuckoj Oblasti w Irkucku, f. 24, op. 3, k. 1804, d. 392, k. 4.

Na zakończenie wspomnijmy jeszcze o Ołyce, która ze swoim monumentalnym pałacem Radziwiłłów i unikatową kolegiatą (restaurowaną już w latach dziewięćdziesiątych XX w.)⁵⁸ stanowi nadal wyjątkową atrakcję turystyczną. Warto przy tym zapamiętać, że na przełomie XIX i XX stulecia Radziwiłłowskiemu „staremu zamkowi” w Ołyce starał się przywrócić dawną świetność także Leon Bratynski, powstaniec 1863 r. i syberyjski zesłaniec.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

Archiwalia

Archiwum Państwowego w Łodzi

USC: akta parafii Zduny za 1826 i 1831 r.

Archiwum Państwowe w Łowiczu

USC, akta ślubów parafii w Łowiczu za 1877 r.

Archiwum Państwowe w Warszawie

USC, akta parafii św. Andrzeja i św. Aleksandra za lata 1833–1834, 1840, 1843.

Gosudarstwiennyj Archiw Irkuckoj Obłasti w Irkucku: f. 24, op. 3, k. 1804, d. 392.

Instytut Historii PAN w Warszawie

Kartoteka zesłańców postyczniowych.

Zbiory prywatne (pamiętki rodzinne) Kazimierza Mikształa z Krakowa: sztambuch zesłańca Antoniego Rozmanitha „Syberya 1866”.

Prasa

„Biesiada Literacka”, 1904, nr 13.

„Gazeta Polska”, 1862, nr 49.

„Wędrowiec”, 1904, nr 16.

Opracowania i wspomnienia

Antoni Rozmanith – zesłaniec 1863 roku. Wspomnienia nadbajkalskie i syberyjski album, oprac. E. Niebelski, Lublin 2021.

Brus A., *Usol – szczególne miejsce, szczególni ludzie*, w: *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane Profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin 2008.

Czetwertyński W., *(Na wozie i pod wozem (1837–1917). Wspomnienia z lat ubiegłych wnukom i wnuczkom opowiedziane*, Poznań [1939].

Dobrowolski G., *Młyn pod Irkuckiem na Syberii*, „Kłosy” 1874, nr 473.

Fita S., *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.

⁵⁸ Zob. Internet, Wikipedia: Pałac Radziwiłłów w Ołyce oraz Ołyka i Ołyka. Perła Wołynia...

- Jędrzychowska B., *Wszystkim obcy i cudzy. Feliks Zienkowicz i jego listy z Syberii 1864–1881*, Wrocław 2005.
- Lappe M. [E. Niebelski], „*Usola. Warzelnia soli pod Irkuckiem*” – plany osady nad Angarą oraz przestrzeń katorżnych prac i zamieszkania zesłańców postyczniowych, w: *Rok 1863 w kilku odśtonach*, red. E. Niebelski, Lublin 2016.
- Lasocki W., *Wspomnienia z mojego życia*, t. 2: *Na Syberii*, Kraków 1934.
- Librowicz Z., *Polacy w Syberii*, Kraków 1884.
- Micel M., *Spis powstańców 1863 roku więzionych w twierdzy kijowskiej*, Przemyśl 1995.
- Niebelski E., *Antoni Rozmanith – powstanie, Syberia i sztambuch*, w: *Antoni Rozmanith – zesłaniec 1863 roku. Wspomnienia nadbajkalskie i syberyjski album*, oprac. E. Niebelski, Lublin 2021.
- Niebelski E., *Malarze Syberii i Sybiru, zesłańcy 1863 roku – Stanisław Wroński i Maksymilian Oborski*, w: *Rok 1863 w kilku odśtonach*, red. E. Niebelski, Lublin 2017.
- Powstańcy styczniowi więzieni w twierdzy kijowskiej. Zarysy biogramów* oprac. S. Stępień, przy współpracy M. Micela, Przemyśl 2022.
- Sęczyś E., *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, Warszawa 2000.
- Śliwowska W., *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych*. Warszawa–Sybir–Wiatka–Warszawa, Warszawa 2000.
- Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane Profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin 2008.
- Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913.

O autorze:

prof. dr hab. Eugeniusz Niebelski – historyk, profesor KUL (em.).

Zainteresowania i zakres badań naukowych: historia Polski XIX–XX w., w szczególności powstania narodowe, losy zesłańców na Syberii, Kościół katolicki w Rosji, biografistyka. Autor i redaktor naukowy ponad 40 publikacji książkowych: monografii autorских oraz prac zbiorowych. Książki z ostatnich lat: *Polacy w Irkucku w XIX i XX wieku* (red. nauk., Lublin 2020); *Antoni Rozmanith – zesłaniec 1863 roku. Wspomnienia nadbajkalskie i syberyjski album* (oprac., Lublin 2021); *Polskie powstanie nad Bajkałem. Nowe odśtony* (red. nauk., Lublin 2022).

e-mail: niebel@kul.pl